

## Śląski alfabet

Sprawa, która była przedmiotem czerwcowego spotkania w Sali Sejmu Śląskiego w Katowicach jest ważna, pilna, kontrowersyjna i paląca. Każdy z nas ma na temat statusu *ślónskij godki* swoje zdanie i zazwyczaj odpowiedni zestaw argumentów, które mają świadczyć o prawdziwości tej, a nie innej akurat tezy. Te argumenty są językowe, historyczne, kulturowe, polityczne. Moim zdaniem o statusie etnolektu śląskiego w dzisiejszej dobie zdecydują przede wszystkim czynniki polityczne. Zgadzam się bowiem w pełni ze stwierdzeniem Kazimierza Polańskiego, przywołanym i rozwiniętym przez Władysława Lubasia (Polański, 1997; Lubaś, 1998; zob. też: Furdal, 2002: 39), iż o rozróżnieniu na dialekty i języki *d e c y d u j e w o l a p o l i t y c z n a l u d u ( n a r o d u ) n i m m ó w i ą c e g o*. Natomiast za jeden z najważniejszych czynników pomocniczych w odróżnianiu tych dwóch faktów językowych należy uznać – jak mówi w innym miejscu Polański – element normalizacji (zob. Polański, 1999: 118). To, co nieznormalizowane, łatwiej ulega różnorodnym przekształceniom, więc w rezultacie może zaniknąć.

Na pewno wszystkim zebranym 30 czerwca w historycznej Sali Sejmu Śląskiego zależy na tym, aby śląszczyzna nie zanikła. Spotkaliśmy się tam bowiem, by rozmawiać o możliwości jej kodyfikacji, normatywizacji/normalizacji czy standaryzacji. Spośród tych pojęć wybrałabym najchętniej pierwsze, bo wydaje się najbardziej neutralne, wskazujące na spisanie, usankcjonowanie i zestawienie w odpowiednie reguły i tabele tego, co jest, co istnieje. Kodyfikować to ‘systematyzować coś i ujmować w spójną całość’ (Markowski, Pawelec, 2001). Pozostałe dwa terminy niosą w sobie znaczenie pewnego przekształcania i tworzenia, a przy tym ujednociania, więc wybierania spośród kilku możliwości tego, co lepsze, a co gorsze. Takich zaś aktów językotwórczych obawia się wielu. Obawia się tego, że kodyfikatorzy, normalizatorzy będą chcieli arbitralnie wybierać, czy lepsza jest opolska *gniołtka* czy szopienicka *zmora* (przykład zawdzięczam prof. Dorocie Simonides).

W niniejszym tekście w stosunku do śląszczyzny będę się posługiwać terminem „etnolekt”. To termin naukowy, obcy niefilologom. Ale znowu: jest po prostu najbardziej neutralny. Nie chcę mówić ani dialekt, ani gwara, ani język. Myślę, że śląszczyzna językiem nie jest – mogłabym napisać / powinnam napisać „j e s z c z e

nie jest”. Myślę, że językiem stać się może. *Etnolekt* to zbiór znaków i przysługujących im reguł łączenia i użycia używany przez jakąś grupę etniczną. Przy czym grupa etniczna może być wysoko zorganizowana (może być narodem i wtedy jej etnolekt jest językiem narodowym) lub mniej formalnie zorganizowana z więzami przede wszystkim historyczno-kulturowymi (czyli może być grupą etnograficzną, regionalną czy etniczną w wąskim rozumieniu i wtedy jej etnolekt jest językiem regionalnym lub dialektem – w tym wypadku ważna jest sformalizowana wola owej grupy).

W tytule swojej książki habilitacyjnej użyłam słowa „mowa”: *Mowa Górnoślązków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, ale dziś w kontekście niedawnych obrad, czy raczej przedmiotu owych obrad ten wyraz wydaje mi się nieodpowiedni. *Mowa* bowiem w potocznym rozumieniu jest zbyt obciążona znaczeniem ‘mówienia’ (wypowiadania, realizacji fonicznej, dźwiękowej). A takie obciążenie terminu nie jest dobre z wielu powodów. Rozważania niniejsze dotyczą kodyfikacji pisowni, grafii czy ortografii śląskiej, czyli przede wszystkim pisania, a zdecydowanie mniej mówienia. A bardzo często potoczne znaczenie wyrazu, który jest też terminem naukowym rodzi pewne konflikty, zadrażnienia i nieporozumienia, które wynikają właściwie wyłącznie z faktu innego rozumienia sensu terminu. Tak, niestety, dzieje się w przypadku wyrazu *gwara*. Naukowcy, językoznawcy, dialektolodzy używają go jako neutralnego terminu: *gwara* to

termin używany w y m i e n n i e z terminem „dialekt”. W tradycji lingwistycznej polskiej często jednak rozróżnia się te dwa terminy, rozumiejąc przez gwarę mowę ludności wiejskiej z niewielkiego terytorium, przeważnie z kilku lub kilkunastu wsi, różniącą się od języka ogólnego (dialektu kulturalnego) i mowy sąsiednich okolic, a przez „dialekt” – zespół kilku czy kilkunastu gwar (*Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, hasło sformułowane przez Kazimierza Polańskiego, Polański, red., 1999).

Nie ma więc w słowie *gwara* żadnych odcieni ani składników pejoratywnych, różnica polega (a właściwie polegała) co najwyżej na wielkości obszaru. Polegała, bo jak napisał K. Polański dziś terminy *gwara* i *dialekt* używane są wymiennie, ja w swojej książce przyjąłam w pełni zasadę wymienności tych terminów, pisząc

przede wszystkim w pracy nie będziemy ściśle *rozgraniczać* pojęć *gwara* i *dialekt*, podobnie jak nie czyni tego wielu współczesnych badaczy-dialektologów (...). W stosunku zarówno do gwary, jak i do dialektu najistotniejsze są dwa warunki: 1) są to odmiany języka prymarnie mówione, 2) są ograniczone terytorialnie (...).

I konsekwentnie używałam zapisu „gwara/dialekt”. Dziś już też w naukowej dialektologii wiadomo, że „gwara/dialekt” to etnolekt, który może wystąpić także w miastach (tak właśnie dzieje się częściowo na Śląsku), więc i ten element składowy definicji: występowanie na wsi – jeśli miałby kogoś urażać – jest współcześnie wymieniony.

Myślę – kolejny raz to podkreślam – że etnolekt śląski *jeszcze* językiem nie jest, on nim potencjalnie może być, ale żeby pomóc politykom w podjęciu decyzji, trzeba zainicjować pewne zdecydowane działania. Na koniec tego przydługiego

wstępu przytoczę słowa Józka Kulisza, autora internetowego tekstu *Potrzebujemy języka*, który w „Echu Śląska” pisze, że nie to jest najważniejsze:

czy eksperci uznają, że nasza mowa [śląska – J.T.] wystarczająco różni się od polskiego, żeby ją nazwać językiem. Nie ma sensu się o to kłócić. Jeśli nasza mowa zostanie nazwana dialektem, mówmy o skodyfikowanym dialekcie, jeśli nazwą ją gwara, mówmy o literackiej formie gwary. Istotne jest to, czy zdobędziemy się na pracę nad jej uporządkowaniem i wydoskonaleniem.

Tekst ten mógłby stać się mottem kodyfikacyjnych działań. Od tego należy zacząć, by później uczynić następny krok.

Nasze rozważania mają dotyczyć kodyfikacji czy też możliwości kodyfikacji. Jej więc chcę poświęcić dalszą część tekstu. Uważam, iż jednolity dla zapisu etnolektu śląskiego alfabet jest konieczny. Alfabet ten powinien spełniać trzy podstawowe warunki:

- 1) Powinien zawierać litery pozwalające poprawnie odczytać i zidentyfikować dźwięki różnych odmian terytorialnych śląszczyzny.
- 2) Powinien być jak najprostszy, by mogli się nim posługiwać ludzie bez wykształcenia filologicznego.
- 3) Należy w nim unikać zbytniego nagromadzenia dodatkowych znaków diakrytycznych utrudniających odczytywanie tekstów.

Jednak niektórych znaków specjalnych nie da się unikać:

- $\bar{a}$  – dla oznaczenia *a* nosowego występującego na Opolszczyźnie (Śląsku północnym) w takich wyrazach jak *gās*, *czāsto*; nie powinno się dla tego dźwięku stosować litery *a* z ogonkiem (*a*), gdyż ta kojarzyłaby się z ogólnopolskim *o* nosowym (*maż*, *wąski*); litera ta jest potrzebna, jeśli badacze opolscy stwierdzą wyraźnie, że istnieją takie pozycje wyrazowe, w których głoska ta wymawiana jest synchronicznie lub z nosowością wokaliczną;
- $\tilde{o}$  i  $\tilde{e}$  – wobec tego chyba analogicznie trzeba by wprowadzić  $\tilde{o}$  i  $\tilde{e}$  (być może dla Śląska Cieszyńskiego, południowego), jeśli – analogicznie – istnieją takie pozycje wyrazowe, w których głoska ta wymawiana jest synchronicznie lub z nosowością wokaliczną;
- **nosówki** wymawiane synchronicznie czy też z nosowością wokaliczną na Górnym Śląsku (w części centralnej) nie występują, są zawsze rozłożone na dwa elementy: samogłoskę  $\bar{o}$  lub  $\bar{y}$  ( $\bar{e}$ ) i spółgłoskę nosową o takim samym miejscu artykulacji jak następująca po niej spółgłoska zwarta lub zwarto-szczelinowa (czyli *m* przed *p*, *b*; *n* przed *t*, *d*, *c*, *dz*, *cz*, *dź*; *ń* przed *ć*, *dź*; *ŋ* przed *k*, *g*), jeśli następna jest szczelinowa, to ową drugą głoską = spółgłoską nosową jest *n*: *czynsto*, *rynce*, *rōmbać*, *vyngiel/vōngiel* – przed *k* i *g* – chyba jednak należałoby wpisywać po prostu *n* – jesteśmy przyzwyczajeni do takiego odczytywania *n* przed *k*, *g* (i to nie tylko w języku polskim, a nawet można stwierdzić, że nie tylko w językach słowiańskich), więc wstawianie do alfabetu dodatkowej nowej litery nie miałyby sensu. Poza tym gdybyśmy

chcieli wprowadzić aż tak dokładnie fonetyczną pisownię w tym przypadku, musielibyśmy też dać dodatkową spółgłoskową literę nosową przed *cz* i *dż*, bo tam występuje *n* wtórnie udźwiękowione: czy to w polszczyźnie ogólnej, czy w etnolekcie śląskim;

- $\bar{o}$  – *o* pochylone, głoska pośrednia między *o* i *u* (*dōm*, *kōń*, *bōmba*, *kōncek*, *bōł*, *ōni mōgli*, *pōł*, *babōwka*, *mōg to zrobić*), znak chyba lepszy np. od preferowanego przez wielu  $\ddot{u}$  z kółeczkiem (tak np. w śląskiej Wikipedii), bo głoska ta wywodzi się z długiego *o* i jest podwyższonym artykulacyjnie *o*, a nie obniżonym *u* (takie przykłady są niezmiernie rzadkie: *bōt*, *klōski*, *fōnt*<sup>\*</sup>); zasada historyczna jest jedną z ważniejszych zasad ortograficznych, ona m.in. jest wskaźnikiem ciągłości języka, ale i czynnikiem tę ciągłość utrwalającym, a o trwanie śląskiego etnolektu nam wszak chodzi; poza tym, jeśli tekst będzie czytał nie-Ślązak, nieumiejący wymówić *o* pochylonego, zrobi mniejszy błąd, przeczytawszy nawet *dom*, *koń*, *koncek* niż *dum*, *kuń*, *kuncek*. W moim przekonaniu zaś chcemy stworzyć alfabet i sformułować zasady pisowni, które pozwolą odczytywać teksty śląskie także osobom, dla których śląski nie jest etnolektem rodzimym (a przynajmniej nie jest pierwszym). Oczywiście jest, że zasady i sposobu odczytywanie zapisanych tekstów trzeba się nauczyć (przykładowo kaszubskie  $\delta$  [ɥe] – *mōst*, *gōdżena*), ale skoro istnieje taka możliwość należy pisownię upraszczać, a nie utrudniać;
- $\bar{a}$  oraz  $\bar{e}$  – należy się zastanowić, czy wprowadzić także  $\bar{a}$  oraz  $\bar{e}$ . To pierwsze zazwyczaj jest utożsamiane z *o*, drugie zazwyczaj z *y* (choć z wyjątkami  $\bar{e} = i$ : np. w niektórych regionach *niē = ni* lub leksykalnie, tzn. w niektórych wyrazach *polskiēgo = polskiego*). Tu trzeba podjąć decyzję, czy chcemy zaznaczać współczesne brzmienie dźwięku czy jego historyczne nawiązanie: *jā* czy *jo*, *gādā* czy *godo*, *problēm* czy *probylm*, *jedēnāście* czy *jedynoście*. Wydaje się, że to drugie rozwiązanie jest lepsze, bo prawdziwiej dla potencjalnego (nie-wykształconego filologicznie) czytelnika oddaje charakter *ślōnskiej godki*;
- $\hat{o}$  – [ło] lub [o] = wynik labializacji, czyli procesu, w wyniku którego przed początkowym (na Śląsku raczej tylko przed początkowym) *o* w wyrazie pojawia się (choć nie zawsze) dodatkowa głoska ł [ɥ]: *lojciec*, *loboczyć*, *lobejrzeć*, *lonaczyć*, *lobstrugać*, *loblyc sie*; te same wyrazy mogą się w mowie śląskiej pojawić również jako: *ojciec*, *oboczyć*, *obejrzeć*, *ōnaczyć*, *obstrugać*, *oblyc sie*; powinien istnieć znak literowy, który można odczytać i tak, i tak; jest to też ułatwienie dla leksykografów („układaczy” słowników), którzy nie będą musieli tego samego wyrazu wpisywać w dwóch różnych wersjach fonetycznych w dwóch różnych (odległych od siebie o całych kilka liter) miejscach słownika lub stosować odnośników;

<sup>\*</sup> Choć i tu historycznie to podwyższone *o*. Dzisiejszy ogp zapis ortograficzny *but*, *kluska* przez *u* jest wtórny. Problem ten szczegółowo omówiła w wykładzie habilitacyjnym (18.11.2008) Magdalena Pastuch.

- *ǫ* – które miałyby być znakiem dla opolskiego (północnego) dyftongu *o<sup>u</sup>*; nie jest to zbitka dwóch głosek, lecz dwusegmentalna wymowa jednej głoski, więc nie należałoby jej zapisywać jako połączenia *ou* ani *ol*, bo choć pewnie współcześnie wielu nosicieli etnolektu Śląska Opolskiego rozkłada tenże dyftong na dwie samodzielne głoski (ogólnojęzykowa tendencja do ekonomiczności wysiłku i uproszczenia), to taki element graficzny może mógłby ten proces choć spowolnić;
- *ř* – *r* frykatywne (czyli inaczej *r* trące) – głoska pośrednia między *r* i *ż* (zapisywane jako *rz*) – występuje na Śląsku Cieszyńskim (szczególnie po czeskiej stronie): *gřiby*, *trři*.

Ale w kodyfikacji zapisu nie tylko o nowe/inne litery chodzi. Trzeba ustalić sposób zapisu pewnych połączeń głoskowych, aby uczynić zadość tym, którzy chcieliby zaznaczyć odrębność śląszczyzny od polszczyzny ogólnej i tym, którzy chcieliby nie komplikować tej pisowni nadmiernie i niepotrzebnie. Jeden z takich problemów z grafiką to – dla całego Śląska (poza terenami z *ř*) – sposób zapisu wyrazów, które w polszczyźnie ogólnej brzmią: *modlić się* (*rzekać*), *grzyby*, *trzy*, *wytrzymać*: (1) *rzykać*, *grziby*, *trzi* i *strzimać* czy (2) *rzykać*, *grziby*, *tszi* i *stszimać*, czy (3) *rzykać*, *grziby*, *czy* i *szczimać* czy wreszcie jeszcze (4) *żykać*, *gżiby*, *tszi* i *stszimać*? Tę kwestię trzeba rozstrzygnąć; każda z wersji ma swoje uzasadnienie: (1) pierwsza wskazuje na historyczne pochodzenie głoski zapisywanej za pomocą dwuznaku *rz*, (2) druga jest mieszkanką zasady historycznej i fonetycznej: dla dźwięcznej wymowy zachowuje dwuznak historyczny, który odczytujemy jako [ż], dla bezdźwięcznej dwuznak *sz*, (3) trzecia jest wariantem drugiej: jest odzwierciedleniem charakterystycznej dla Śląska (wskazywanej bardzo wyraźnie już przez Nitscha) tendencji do upraszczania prawie systemowego tego typu grup spółgłoskowych *czy* i *szczimać*, w przypadku przyjęcia tego typu zapisu problemem stają się uproszczone grupy spółgłoskowe dźwięczne: *drzewo*, *zdradło*, *drzistać* – przy takim zapisie uproszczenie jest niewidoczne graficznie, bo takie połączenie głosek odczytuje się standardowo jako [d+ż], a głoskę [ǰ]– [ǰevo], [ǰǰadu], [ǰ istać] zapisujemy przez *dż*, jak w ogólnopolskim: *dżem*, *dżez*, *dżinsy*; (4) czwarta jest realizacją zasady czysto fonetycznej: jedno *ż* i jedno *sz* (dziś i w polszczyźnie ogólnej, i w śląszczyźnie (poza terenami z *ř*) są to takie same dźwięki jak realizacje *ż/sz*: początkowa głoska w wyrazie *żaba* brzmi tak samo jak początkowa głoska w wyrazie *rzeka*), ale wtedy nie ma już śladu historycznej ciągłości ze źródłem i ginie ważne dla Śląska rozróżnienie: jest tylko połączenie *rzi* i tylko połączenie *ży*, więc *rzic* i *żyć*, [vaʒ'ić] : [vaʒyć] (*warzyć*=gotować : *wałyć*) to nie jest to samo.

Jestem zwolenniczką pierwszej wersji (historycznej), która wyraźnie wskazuje, w jakich miejscach takiego miękkiego *rzi/szi* należy się spodziewać: miękkie może być tylko *rz/sz* zapisywane w polszczyźnie (współczesnej lub historycznej) jako *rz*, czyli pochodzące z miękkiego *r*, choć przekonuje mnie i wersja 3., gdyż – jak wspominałam – już Nitsch w *Dialektach polskich Śląska* wyraźnie wskazuje na

tendencję do prawie regularnego upraszczania grup stš, zdž > šč, žž jako na cechę bardzo charakterystyczną Śląska.

Zastanawiałabym się nad zapisem głoski [j] po zmiękczonej głoskach wargowych [pʲ], [bʲ], [vʲ], [fʲ], [mʲ] i np. zwartych zębowych [tʲ], [dʲ]: czy jak w polszczyźnie ogólnej oddawać tę głoskę jako *i* czy jednak *j*. Dalej czy *polskiygo* czy *polskię*, *jedny* czy *jednij*. I jak zapisywać germanizmy z głoską [u] – czy przez polskie *ł*, czy jak w oryginale przez *u*. Kolejny problem to spółgłoska szczelinowa lub zwarto-szczelinowa po rozłożonej nosówce: *po ślonsku* czy *po śloncku* – ale to już z kolei problem na pograniczu kodyfikacji grafii i kodyfikacji leksyki.

Na koniec wreszcie podaję propozycję alfabetu i tekstu nim zapisanego:

a ā b c ch é (ci) cz d dz dź (dzi) e f g h i j k l ĩ m  
n Ń (ni) o ō ô õ p r ř rz s ś (si) sz t u w y z ź ž (zi)

To pies, to hazok, ciepł wyń ryczkami  
I tyroł i gupioł i durś czakoł drzwiami

Wnerwiōł sie Őwe i idzie dō niego  
Willi już przestōń, jo niy szczimia tego  
Na to mu Willi tak ino ôdpedioł:  
Co kōmu do jymu, to jymu do kōmu,  
Ty pierōński giździe, jo jes w swoim dōmu

#### Literatura

- Furdal A., 2002, *Dialekt czy język – problem nie tylko lingwistyczny*. W: *Studia dialektologiczne II*, red. J. Okoniowa, B. Dunaj, s. 37–42.
- Lubaś W., 1998, *Pociągł mnie Śląsk*. Z prof. dr. hab. Władysławem Lubasiem rozmawiała Jolanta Tambor, „Śląsk”, nr 9, s. 41–43.
- Lubaś W., 1999a, *Co jest teraz ważne w polskiej polityce językowej?* w: *Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*, red. J. Mazur, Lublin, s. 25–36.
- Lubaś W., 1999b, *Czy powstanie śląski język literacki?* „Język Polski” 1998, z. 1–2, s. 49–56 lub w: *Nowy Śląsk*, red. T. Głogowski, M. Kisiel, M. Sporoń, Katowice, s. 142–153.
- Markowski A., Pawelec R., 2001, *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa.
- Polański K., 1997, *O nauce i języku*. Z prof. rozmawiał Piotr Żmigrodzki, „Śląsk”, nr 6, s. 37.
- Polański K., red., 1999, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Tambor J., 2006, *Mowa Górnoszlązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice.

**Dr hab. Jolanta Tambor** – pracownik Instytutu Języka Polskiego, dyrektor Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego, autorka książki *Mowa Górnoszlązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, współautorka publikacji *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji*, zredagowała tom *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji. Teksty*; prowadzi badania nad tożsamością, dialektami, fonetyką i fonologią współczesnego języka polskiego, językiem artystycznym; przez rok visiting professor na University of Toronto, wiele wykładów za granicą (Tokio, Pekin, Alma Ata, Lecce, Lwów, Mińsk itd.), członkini Rady Programowej Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”.